

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 21 grudnia 2018 r.

Sąd Rejonowy w Wołominie II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący:	SSR Agnieszka Olszewska
Protokolant:	Ewelina Zaremba, Weronika Załęska

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Wołominie Radosława Masłosza

po rozpoznaniu w dniach: 12.09.2017r., 18.10.2017r., 05.04.2018r., 08.11.2018r., 13.12.2018r. 21 grudnia 2018 r.

- 1) sprawy oskarżonego **M. G.**, syna K. i H., ur. (...) w S.;
- 2) sprawy **M. K. (1)**, syna H. i J., ur. (...) w W.;
- 3) sprawy **P. K.**, syna S. i M., ur. (...) w M.;
- 4) sprawy **J. K.**, syna R. i A., ur. (...) w K.;
- 5) sprawy **W. M.**, syna A. i B., ur. (...) w W. M.;
- 6) sprawy **P. P. (1)**, syna S. i Z., ur. (...) w K.;
- 7) sprawy **G. P.**, syna Z. i D., ur. (...) w W.;
- 8) sprawy **D. P.**, syna J. i A., ur. (...) w W.;
- 9) sprawy **M. W.**, syna C. i W., ur. (...) w W.;

oskarżonych o to, że w dniu 20 grudnia 2014r. w Z., w pobliżu lokalu gastronomicznego przy ul. (...), wraz z sobą nawzajem oraz jeszcze jedną nieustalona osobą wzięli udział w bójce, w której narażono uczestniczące w niej osoby na bezpośrednie niebezpieczeństwo nastąpienia skutku określonego w art. 156 § 1 k.k. lub art. 157 § 1 k.k., tj. o czyn z art. 158 § 1 k.k.

### **orzeka:**

1. Oskarżonych **M. K. (1)**, **G. P.**, **W. M.**, **P. K.**, **M. G.** i **J. K.** uniewinnia od popełnienia zarzucanego im czynu i w tej części kosztami postępowania obciąża Skarb Państwa;
2. Oskarżonych **D. P.**, **M. W.** i **P. P. (1)** uznaje za winnych popełnienia zarzucanego im czynu i za to z mocy art. 158 § 1 k.k. skazuje ich, zaś na podstawie art. 158 § 1 k.k. w zw. z art. 37a k.k. wymierza im kary po 150 (sto pięćdziesiąt) stawek dziennych grzywny, wysokość jednej stawki przyjmując w odniesieniu do **D. P.** i **M. W.** na kwotę 20 (dwudziestu) złotych i w odniesieniu do **P. P. (1)** na kwotę 40 (czterdziestu) złotych;

3. Zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. M. T. tytułem wynagrodzenia za obronę oskarżonego P. K., wykonywaną z urzędu kwotę (...) (jeden tysiąc trzysta dziewięćdziesiąt dwa) złote plus należny podatek VAT;
4. Zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. M. R. tytułem wynagrodzenia za obronę oskarżonego P. P. (1), wykonywaną z urzędu kwotę (...) (jeden tysiąc trzysta dziewięćdziesiąt dwa) złote plus należny podatek VAT;
5. Zasądza od Skarbu Państwa na rzecz r.pr. D. Z. tytułem wynagrodzenia za obronę oskarżonego M. W., wykonywaną z urzędu kwotę 840 (osiemset czterdzieści) złotych plus należny podatek VAT;
6. Zasądza od oskarżonych **D. P. i M. W.** na rzecz Skarbu Państwa kwoty po 300 (trzysta) złotych tytułem opłaty oraz obciąża ich w części kosztami postępowania w kwotach po 500 (pięćset) złotych;
7. Zasądza od oskarżonego **P. P. (1)** na rzecz Skarbu Państwa kwotę 600 (sześćset) złotych tytułem opłaty oraz obciąża go w części kosztami postępowania w kwocie 1000 (jeden tysiąc) złotych.

Sygn. akt II K 366/16

## UZASADNIENIE

Na podstawie materiału dowodowego zgromadzonego w aktach sprawy i ujawnionego w toku rozprawy głównej sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 20.12.2014 r. w Z., w lokalu gastronomicznym pod nazwą Sklep (...) przy ul. (...), prowadzonym przez M. Ś., odbywały się spotkania okolicznościowe z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia.

Organizatorem jednego spotkania był K. M., zaś drugiego - W. M.. W spotkaniu organizowanym przez K. M. uczestniczyło łącznie 6 osób, tj. sam K. M. oraz M. W., A. Z., P. P. (1), P. K. i D. P.. Osoby te знаły się między sobą z racji współpracy w ramach wykonywanych wspólnie usług budowlanych. Z kolei w spotkaniu organizowanym przez W. M. uczestniczyli: sam W. M., S. K., M. K. (1), J. K., M. G., G. P. i P. P. (2), P. G. i M. J.. Osoby z tej grupy znały się między sobą z racji współpracy z W. M., wykonującym usługi hydrauliczne. Zarówno jedno, jak i drugie spotkanie rozpoczęło się około godziny 17.00. Każda z grup zajęła miejsca przy umówionych z obsługą lokalu stołach. Były to dwa oddzielne stoły, każdy z nich położony w odrębnej części lokalu w odrębnych salach, ale w taki sposób, że obie grupy widziały się nawzajem w czasie trwania przyjęć. Sala zajmowana przez grupę W. M. znajdowała się naprzeciw bufetu i była salą przechodnią, co oznaczało, że aby dojść do sali zajmowanej przez grupę K. M. trzeba było przejść przez tę salę. W czasie trwania obu przyjęć spożywano zamówione posiłki oraz pito alkohol w postaci wódki. W grupie K. M. alkohol spożywali wszyscy uczestnicy, natomiast w grupie W. M. alkoholu nie spożywał S. K., który na imprezę przyjechał samochodem. W każdej z grup wypito sporo alkoholu. W czasie imprez nie działo się nic szczególnego, uczestnicy obu imprez, każdy w ramach swojej grupy, siedzieli przy stołach, jedli, pili alkohol i rozmawiali, atmosfera była dobra. Uczestnicy każdej z grup nie znali uczestników tej drugiej grupy.

Około godziny 19:00 lokal opuścił M. J. i udał się do domu. Następnie około godziny 20:00 wyszedł P. G..

W lokalu, w innej jego części, odbywało się tego dnia jeszcze jedno przyjęcie okolicznościowe organizowane przez A. R., jednakże zakończyło się ono około godziny 21:00 i uczestnicy tego przyjęcia udali się do swych domów.

Około godziny 21.30 uczestnicy imprezy organizowanej przez K. M. opuszczali lokal, gdyż postanowili zakończyć imprezę. Wówczas doszło do sporu z udziałem mężczyzn z obu grup. P. P. (1), wszedł z powrotem do lokalu, podszedł do stołu zajmowanego przez grupę W. M. i powiedział, że jest jakiś problem na zewnątrz z jednym z ich kolegów, po czym wrócił na zewnątrz. Wtedy też na zewnątrz zaczęli wychodzić siedzący przy stole mężczyźni. W taki sposób po chwili wszyscy, i z jednej i z drugiej grupy, znaleźli się na zewnątrz, tuż przy drzwiach wejściowych do lokalu. Mężczyźni przez chwilę nerwowo rozmawiali ze sobą. W pewnym momencie przemieścili się za ogrodzenie posesji, na pas ziemi, za którym przebiega ulica (...) w Z.. Tam doszło do bójki, w której udział brali D. P., M. W., P. P. (1).

Kiedy D. P. został popchnięty przez nieustalonego mężczyznę z drugiej grupy, do tego mężczyzny dobiegli M. W. i P. P. (1) i zaraz za nimi podbiegł D. P. i wszyscy zaczęli się bić i szamotać.

W pewnym momencie J. K. zauważył M. K. (2), który był atakowany przez dwie osoby. Podszedł do niego i chcąc pomóc swemu koledze, próbował odciągnąć jedną z tych osób, tj. mężczyznę w wieku około 40 lat, jego wzrostu i podobnej postury ciała, ubranego w niebieskie dżinsy i kurtkę, prawdopodobnie koloru czarnego. Złapał tego mężczyznę od tyłu za ramiona i powiedział do niego: „spokojnie”. Wówczas ten człowiek odwrócił się i zaatakował go, uderzył go w głowę i twarz. Oskarżony się bronił, zasłaniając głowę i tułów.

Z kolei P. K. podczas przedmiotowego zajścia został przez nieustaloną osobę uderzony w twarz i upadł. Wówczas podszedł do niego K. M. i próbował go ocucić.

Bójka trwała około dwóch minut. Po tym czasie część uczestników bójki się rozbiegła lub rozeszła w różne strony, kilku zostało na miejscu.

Po zakończeniu bójki okazało się, że P. P. (2) jest ranny w szyję, z której obficie krwawi. Był przy nim w tym momencie jego brat G. P., który próbował tamować krwawienie. Na miejscu był także S. K., J. K. i M. K. (1). P. P. (2) umieszczono w samochodzie S. K.. Do pojazdu wsiadł także G. P., po czym pojechali w stronę W.. W międzyczasie wezwano karetkę pogotowia ratunkowego, do spotkania z karetką doszło na skrzyżowaniu ulic (...), tam przekazano rannego karetce, po czym karetka i S. K. z G. P., pojechali do Szpitala (...) w W., gdzie jednak po jakimś czasie okazało się, iż P. P. (2), pomimo udzielanej pomocy medycznej, zmarł.

Powyższy stan faktyczny sąd ustalił w oparciu o następujące dowody:

wyjaśnienia oskarżonego M. K. (1) w części uznanej przez Sąd za wiarygodne k. 744-745V., 839, (...) - (...), wyjaśnienia oskarżonego G. P. w części uznanej przez Sąd za wiarygodne k. 794-795v., 841, (...), wyjaśnienia oskarżonego W. M. w części uznanej przez Sąd za wiarygodne k. 770, 1236v., wyjaśnienia oskarżonego M. W. w części uznanej przez Sąd za wiarygodne k. 740, 888, 1237v., wyjaśnienia oskarżonego P. P. (1) w części uznanej przez Sąd za wiarygodne k. 736, 869-870, wyjaśnienia oskarżonego D. P. w części uznanej przez Sąd za wiarygodne k. 729-730v., 865, (...) - 1237v., wyjaśnienia oskarżonego P. K. w części uznanej przez Sąd za wiarygodne k. 804, 837, 878-878v., (...), wyjaśnienia oskarżonego M. G. w części uznanej przez Sąd za wiarygodne k. 800, 867, 1235v., wyjaśnienia oskarżonego J. K. w części uznanej przez Sąd za wiarygodne k. 750, 862-863, zeznania świadka S. K. k. 15v.-16, k. 308v.-309v., (...) - (...), zeznania K. M. k. 213v.-216, 409v.-410v., (...) - 1250, zeznania A. Z. k. 218, 402-403, 407v.-408, 1250 - (...), zeznania R. J. k. 248, 1315-1315v., protokoły oględzin k. 4 -6, 29-31, 51-53, 69-70, 146-147, 163-168, 251-252, 264-265, 269-288, 340-358, 429-488, 492-518, 545-551, 575-583, materiał pogładowy k. 7-14, 148-158, 253-255, 325, protokoły okazania k. 35-36, 529-530, 533-534, 850-852, 855-857, dokument rezerwacji k. 28, sprawozdanie z badań z zakresu zapisów wizualnych k. 327-328, 390 oraz pozostałego uznanego przez sąd za wiarygodny materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie i ujawnionego w toku rozprawy głównej.

**Oskarżony M. K. (1)** składając wyjaśnienia w postępowaniu przygotowawczym nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu z art. 158 § 3 k.k. Wyjaśnił, że feralnego dnia poszedł do kolację wigilijną wraz z szefem P. M., P. P. (2), G. P., M. G., S. K., M. i K., których nazwisk nie znał. Około godz. 22:00, kiedy impreza już się kończyła, podszedł do nich mężczyzna, który zapytał, czy ten człowiek jest z nimi. Oskarżony wyjaśnił, że pomyślał, że chodzi o G. P., gdyż nie było go przy stole. Wówczas na zewnątrz wyszedł P. P. (2), a po pewnym, dość krótkim czasie, na zewnątrz wyszli pozostali uczestnicy kolacji. M. K. (1) wskazał, że kiedy wyszedł za ogrodzenie zobaczył jak na murku ogrodzenia siedział G. P. i trzymał swego brata za szyję, zaś P. P. (2) był cały we krwi. Wówczas powiedział S. K., aby otworzył samochód, bo trzeba zawieźć P. do szpitala. Następnie wsadzili P. do samochodu i S. K. wraz z G. P. odjechali z miejsca zdarzenia, udając się do szpitala. Dodał też, że przed ogrodzeniem ktoś leżał z plecakiem, ale nie był to nikt z jego kolegów. Nie wiedział co potem stało się z tym mężczyzną. Wskazał również, że jak wychodził z lokalu widział zamieszanie, którego jednak trwało bardzo krótko. Jego zdaniem była to bójka, która trwała bardzo krótko

i wszyscy się rozbiegli. Nie wiedział też nic o tym, aby ktoś na miejscu zdarzenia używał noża, kastetu, czy innych niebezpiecznych narzędzi (k. 744-745v., 839).

Z kolei w postępowaniu jurysdykcyjnym ponownie nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i odmówił składania wyjaśnień (k. 839).

**Oskarżony G. P.** podczas przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym (k. 794-795v., 841) nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Wyjaśnił, że był na wigilii firmowej. Odnośnie zajścia wskazał, że podszedł do niego brat i powiedział, że przecięli mu tętnicę i wówczas uciskał mu ranę, aby nie krwawił, a następnie S. K. zawiózł ich do szpitala swoim samochodem. Dodał, że potem przyjechał E. K., który powiedział, że W. M. też został pobity. Oskarżony wskazał również, że na kolacji wigilijnej, poza nim i jego bratem, był S. K., W. M., M. K. (1), M. G., K., M. i P., których nazwisk nie znał. Poza S. K., wszyscy spożywali alkohol. Nie kojarzył przy tym, żeby podczas tego zdarzenia się z kimś bił lub szarpał.

Z kolei w postępowaniu sądowym oskarżony G. P. (k. 1237) ponownie nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu z art. 158 § 1 k.k., odmówił składania wyjaśnień i podtrzymał dotychczasowe wyjaśnienia.

**Oskarżony W. M.** składając wyjaśnienia zarówno w postępowaniu przygotowawczym, jak i na rozprawie (k. 770, 1236v.) nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i odmówił składania wyjaśnień.

**Oskarżony M. W.** składając wyjaśnienia zarówno w postępowaniu przygotowawczym, jak i na rozprawie (k. 740, 888, 1237v.) nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i odmówił składania wyjaśnień.

**Oskarżony P. P. (1)** składając wyjaśnienia w postępowaniu przygotowawczym (k. 869-870) nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Wskazał, że wspólnie z kolegami z pracy był na Wigilii w G. i jak wychodzili, przed wejściem stało dość dużo osób i wynikła awantura. Twierdził, że nikt z jego kolegów nie uczestniczył w tej kłótni. Wyjaśnił, że wówczas wrócił do środka i powiedział tym mężczyznom z drugiej grupy, aby zabrali swego kolegę. Cofnął się do wyjścia i nagle z lokalu wyszła reszta mężczyzn z tej drugiej grupy. Wskazał, że nie wie ile było tych osób, może 4. Oskarżony podawał, że został uderzony w głowę, w twarz dość mocno, się przewrócił i wtedy był kopany przez 3-4 osoby po całym ciele. Leżąc nie widział co się dzieje, a kiedy wstał to oddalił się z miejsca zdarzenia.

**Oskarżony D. P.** składając wyjaśnienia zarówno w postępowaniu przygotowawczym, jak i na rozprawie (k. 729-730v., 865, (...) - 1237v.) przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Wyjaśnił, że feralnego dnia wraz z kolegami z pracy: P. P. (1), M. W., K. M., A. Z. i P. K. spotkał się w lokalu W. (...) w Z.. Tam zajęli jedno mniejsze pomieszczenie, w którym poza nimi nie było innych gości. Twierdził, że około 21:30 – 22:00, kiedy zamierzali zakończyć imprezę i wyjść z lokalu, zaczepił go jeden mężczyzna, który był na imprezie obok, w większym pomieszczeniu. Oskarżony nie był całkowicie pewny, czy mężczyzna ten popchnął jego, czy jednego z jego kolegów. Pamiętał natomiast, że był mniej więcej jego wzrostu, czyli ok. 175 cm, krępej budowy ciała, miał siwe włosy i był trochę łysiejący. Według D. P. miał około 30 lat i ubrany był w szaro-biały sweter. D. P. powiedział mu, aby się uspokoił, „a jak chce spróbować, no to chodź wyjdziemy”. Podał, że wówczas mężczyzna ten wyszedł. Nie pamiętał, który z nich wyszedł pierwszy, jednak zaznaczył, że wtedy obaj zdawali sobie sprawę, że sytuacja zmierza do bójki. Wskazał, że po wyjściu z lokalu dał komuś kurtkę, ale nie pamiętał komu. Następnie wyszedł za ogrodzenie posesji. Kiedy był w pobliżu ogrodzenia został uderzony z pięści w twarz przez tego mężczyznę, któremu powiedział, aby wyszli na zewnątrz. Po uderzeniu oskarżony, jak sam podawał, chciał uciec i pobiegł między samochodami i grodzieniem. Tam, wedle zapewnień oskarżonego, stało trzech ludzi, których nie znał i nie wiedział, czy byli oni w środku lokalu. Jeden z mężczyzn zaczął go gonić. D. P. podał, że mężczyzna ten miał ponad 40 lat i był pulchny na twarzy. Oskarżony wskazał, że w końcu się zatrzymał, ten mężczyzna podszedł do niego i zaczęli się szarpać. Wówczas podbiegł do nich M. W. i obaj zaczęli się z nim szamotać. W pewnym momencie przewrócili się. Przyznał, że obaj z M. W. bili tego mężczyznę po twarzy pięściami. Później wraz z M. W. oddalili się z miejsca zdarzenia, poszli wzdłuż rzeczki, zaś oskarżony od pasa w górę był nagi. Wraz z M. W. ominęli stację (...), idąc przez krzaki. Kiedy byli za (...) zadzwonił do żony, która po nich przyjechała i odwiozła oskarżonego do domu. D. P. wskazał, że w związku z przedmiotowym zajściem miał obrażenia ciała w postaci opuchlizny na twarzy i wargach. Dodał, że zdrapania na nogach powstały, kiedy szedł przez

krzaki. Nadto wyjaśnił, że o śmierci jednego z uczestników zajścia dowiedział się dopiero od policji. Zaprzeczył też, aby podczas bójki używał żadnych przedmiotów, a w szczególności noża, kastetu, czy stłuczonej butelki.

**Oskarżony P. K.** podczas przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym (k. 804, 837, 878-878v.) nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Wyjaśnił, że pamięta jedynie, że po wyjściu z lokalu został uderzony w głowę. Nie wiedział przy tym, czy został uderzony pięścią, czy jakimś narzędziem. Kojarzył również, że wyczołgał się z jakiegoś rowu i zadzwonił po siostrę, aby po niego przyjechała. Podkreślił przy tym, że w czasie tego zajścia był pod znacznym wpływem alkoholu, stąd nie pamięta dokładnie przebiegu przedmiotowego zajścia.

Z kolei w postępowaniu sądowym oskarżony P. K. (k. 1236) ponownie nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu, odmówił składania wyjaśnień i podtrzymał dotychczasowe wyjaśnienia.

**Oskarżony M. G.** składając wyjaśnienia zarówno w postępowaniu przygotowawczym, jak i na rozprawie (k. 867, 1235v.) nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i odmówił składania wyjaśnień.

**Oskarżony J. K.** podczas przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym (k. 862-863) nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Wyjaśnił, że kiedy wspólnie z kolegami biesiadowali, ktoś z innej grupy podszedł do nich i powiedział, że ktoś z jego kolegów jest na zewnątrz i coś się z nim dzieje. Chodziło o G. P., którego nie było przy stole. Ten mężczyzna wyszedł na zewnątrz, a za nim wyszedł M. K. (1), W. M. i P. P. (2). Później w kolejności wyszedł M. G., a po nim po dłuższej chwili wyszedł oskarżony. W lokalu został S. K.. Oskarżony, jak sam przyznał, wyszedł przed budynek i zatrzymał się w bramie przy wejściu na posesję, gdzie stały też kelnerki. W odległości około 20-30 metrów, w nieoświetlonym miejscu, widział szarpaninę. W pewnym momencie zauważył M. K. (2), który był atakowany przez dwie osoby. Podszedł do niego i próbował odciągnąć jedną z tych osób, tj. mężczyznę w wieku około 40 lat, jego wzrostu i podobnej postury ciała, ubranego w niebieskie dżinsy i kurtkę, prawdopodobnie koloru czarnego. Wskazał, że złapał tego mężczyznę od tyłu za ramiona i powiedział do niego: „spokojnie”. Wówczas ten człowiek odwrócił się i zaatakował go, uderzył go w głowę i twarz. Oskarżony twierdził, że się bronił, zasłaniając głowę i tułów. Mężczyzna ten uderzył go, złapał za koszulę i rzucił na znajdujące się w pobliżu kwietniki. Kiedy J. K. się ocknął usłyszał jak ktoś krzyczał, aby wezwać karetkę i zobaczył jak grupa około 3 osób się rozbiega. Wstał i zobaczył ранego P. P. (2). Dodał, że P. P. (2) został umieszczony w samochodzie S. K., który zabrał go do szpitala. Oskarżony wskazał też, że w wyniku tego zajścia miał siniaka na głowie, na prawej skroni, podrapaną skórę na lewym boku, a na prawym boku miał siniaki. Nie korzystał przy tym z pomocy lekarskiej.

Z kolei w postępowaniu sądowym oskarżony J. K. (k. 1236-1236v.) ponownie nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu, odmówił składania wyjaśnień, potwierdzając przy tym te dotychczas złożone. Dodał, że wśród współoskarżonych nie rozpoznaje osoby, która podczas zdarzenia próbowała odciągnąć od M. K. (1).

\* \* \*

W ocenie Sądu, zgromadzony w niniejszej sprawie materiał dowodowy jest kompletny i wystarczający do prawidłowego rozstrzygnięcia w przedmiocie odpowiedzialności karnej oskarżonych. Materiał ten nie daje podstaw do przypisania oskarżonym: **M. K. (1), G. P., W. P. M., P. K., M. G. i J. K.** popełnienia zarzuconych im czynów.

Przystępując do oceny wyjaśnień ww. oskarżonych, pamiętać należy, że z samego ukształtowania zasad procesu karnego, w stopniu szczególnym zaś z zasady domniemania niewinności wynika, że dla honorowania wyjaśnień oskarżonego nie są konieczne dowody na ich potwierdzenie, a wystarczy brak wiarygodnych dowodów przeciwnych (vide: wyrok SN z dnia 16 grudnia 1974 r., sygn. Rw 618/74, OSNKW 1975, z. 3-4, poz. 47). W ocenie Sądu przeprowadzone w sprawie postępowanie karne nie dostarczyło takich dowodów, które w sposób jednoznaczny i pewny, a przez to nie budzący wątpliwości, pozwoliłyby na zakwestionowanie stanowiska wyrażonego przez oskarżonych. Innymi słowy, wobec braku dowodów przeciwnych, Sąd dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonych.

W tym miejscu zaznaczyć należy, że w zasadzie żaden z przesłuchanych w sprawie świadków nie miał żadnych wiadomości odnośnie udziału w przedmiotowym zajściu M. K. (1), G. P., W. M., M. G. i J. K. (o czym jednak niżej).

W tej części, wydając rozstrzygnięcie w niniejszej sprawie, sąd może opierać się wyłącznie na wyjaśnieniach samych oskarżonych. Jeśli chodzi o G. P., W. M. i M. G. to z całą pewnością byli oni obecni na miejscu zdarzenia. Nie wiadomo jednak na czym miałyby polegać ich udział w bójce, jaka miała miejsce. Powyższe nie wynika bowiem ani z wyjaśnień samych oskarżonych, ani z zeznań żadnego z przesłuchanych w sprawie świadków. Trudno też oprzeć się jedynie na nagraniu z monitoringu, albowiem po pierwsze, jest ono bardzo słabej jakości, po drugie, nie utrwalono na nim samej bójki, która w zasadzie rozegrała się poza kadrami kamer.

Nieco odmiennie sytuacja kształtuje się wobec J. K. i M. K. (1). Przypomnieć tu należy, że J. K. w swoich wyjaśnieniach wskazał, że M. K. (1) był atakowany przez dwie osoby i on chcąc mu pomóc, chciał jedną osobę odciągnąć od swego kolegi. Został wówczas uderzony, zaś sam zasłaniał się przed ciosami. Podkreślić tu należy, że jest to w zasadzie jedyny dowód, który mógłby świadczyć na niekorzyść oskarżonych M. K. (1) i J. K.. Tyle tylko, że w ocenie sądu, na tej podstawie nie da się wyciągnąć wniosków, że obaj ww. brali udział w bójce. Wszak nie wiadomo jaka była ich rola w tym zdarzeniu, czy nie byli jedynie stroną broniącą się. J. K. wyraźnie wskazał, że jego kolega M. K. (1) był atakowany przez dwóch mężczyzn. Oczywiście można powiedzieć, że jako kolega jest stronnicy i źle ocenił sytuację. Nie mniej jednak, jest to jedyny dowód, który mógłby świadczyć o winie M. K. (1) i zdaniem sądu jest on niewystarczający do przypisania mu odpowiedzialności za czyn z art. 158 § 1 k.k. Wszak z utrwalonym już poglądem orzecznictwa i doktryny przez udział w bójce należy rozumieć udział w zajściu pomiędzy przynajmniej trzema osobami, z których każdy uczestnik jest jednocześnie atakującym i atakowanym. Tymczasem z wyjaśnień J. K. jednoznacznie wynika, że M. K. (1) na pewno był atakowany przez dwie inne osoby. Nie ma natomiast żadnych dowodów, które wskazywałyby, że był on również osobą atakującą. Czynienie takich ustaleń stałoby w jawnej sprzeczności z zasadą domniemania niewinności wyrażoną w art. 5 k.p.k.

W swych wyjaśnieniach J. K. zrelacjonował również swoje zachowanie podczas niniejszego zajścia. Chcąc pomóc koledze próbował odciągnąć od niego jednego z atakujących go mężczyzn i gdy został sam zaatakowany, zasłaniał się przed ciosami. Słusznie wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z 26.07. 1971 r., IV KR 119/71, OSNKW 1971/12, poz. 190, stwierdzając: „[...] osoba postronna, która nie angażując się po stronie któregośkolwiek z biorących udział w bójce, a więc nie będąc jej uczestnikiem, stara się jej zapobiec w jakikolwiek sposób (np. przez rozdzielenie bijących się, odebranie im niebezpiecznych narzędzi, rozpędzenie ich itd.), działa w obronie koniecznej. Natomiast nie działa w obronie koniecznej ten, kto włącza się do bójki w celu przyścia z pomocą jednemu z jej uczestników, bo w ten sposób powiększa krąg bijących się osób, potęgując tym samym niebezpieczeństwo dla życia i zdrowia uczestników zajścia lub znajdujących się w pobliżu osób. Celem takiej interwencji jest interes konkretnego uczestnika bójki, a nie [...] przywrócenie porządku i spokoju publicznego”. Zob. także wyrok SN z 2.04.2009 r., IV KK 397/08, LEX nr 491546. Mając powyższe na uwadze, trzeba zastanowić się jak ocenić zachowanie J. K., czy jego zachowanie miało na celu przywrócenie porządku publicznego, czy też pomoc koledze i przyłączenie się do toczącej się bójki. W tym miejscu ponownie należy odwołać się do zasady domniemania niewinności, nakazującej wszelkie wątpliwości tłumaczyć na korzyść oskarżonego. Nadużyciem byłoby bowiem twierdzenie, że włączył się do bójki i kierowała nim wyłącznie chęć pomocy koledze. Wszak on sam zaznaczył, że chciał odciągnąć jednego z napastników i próbował go uspokoić. Jedynym dowodem są tu bowiem tylko i wyłącznie jego wyjaśnienia i na ich podstawie trudno wysnuć wniosek, że włączył się do bójki, kiedy jego udział polegał w zasadzie (na podstawie zgromadzonego materiału dowodnego) na próbie odciągnięcia jednego z uczestników bójki, który następnie go zaatakował. Można domniemywać, że oskarżony J. K. zataił swój udział w tym zdarzeniu i nie ujawnił wszystkich elementów swego zachowania, w szczególności kiedy był atakowany przez innego mężczyznę, jednak jest to tylko i wyłącznie domniemanie, i co ważniejsze, domniemanie to niewątpliwie poczynione jest na niekorzyść oskarżonego. Stąd też, wobec braku dowodów przeciwnych, uznać należy, że jego celem było przede wszystkim przywrócenie porządku publicznego, a dopiero potem pomoc koledze.

Oddzielnego omówienia wymaga kwestia odpowiedzialności oskarżonego P. K. (dalej: P. K.). W tym zakresie niezbędne jest dokonanie oceny zeznań bezpośrednich świadków zdarzenia, tj. A. Z. i K. M.. Zdaniem sądu, ich relacje w całości polegają na prawdzie, jako że są logiczne i konsekwentne, a nadto wzajemnie się uzupełniają, tworząc spójną i logiczną całość z pozostałym materiałem dowodowym zgromadzonym w przedmiotowej sprawie i uznanym przez sąd za wiarygodny. Relacja K. M. w pełni koresponduje też z zeznaniami taksówkarza D. K., który potwierdził

że tego dnia odwoził do domu mężczyznę, który mówił, że przyszedł pieszo z K. na postój taksówek w W.. Nie ma żadnych obiektywnych przesłanek, aby świadkowi temu odmówić wiarygodności. Jako osoba obca dla oskarżonych, a nawet uczestników obu przyjęć okolicznościowych z całą pewnością nie jest on zainteresowany wynikiem niniejszego postępowania.

Oceniając treść zeznań A. Z. i K. M. nie można zapominać, że zdarzenie to trwało jedynie dwie minuty i miało bardzo dynamiczny charakter. Co więcej, obaj ww. świadkowie feralnego dnia spożyli znaczną ilość alkoholu. Stąd też nie może dziwić, że nie pamiętają wszystkich szczegółów tego zajścia. Nie mniej jednak każdy z nich relacjonował to co pamiętał. Nadto każdemu z nich okazano nagranie z monitoringu i obaj mężczyźni wskazali osoby, które były w stanie rozpoznać oraz opisali ich udział w przedmiotowym zajściu. Sąd nie dopatrywał się też żadnych okoliczności, dla których świadkowie ci mieliby niesłusznie pomawiać kogoś ze swoich kolegów. Wszak nie pozostają z nimi w żadnym konflikcie.

W tym miejscu ograniczyć się należy jedynie do zeznań ww. mężczyzn w zakresie dotyczącym udziału w przedmiotowym zajściu P. K.. I tak, K. M., opisując przebieg wydarzeń wskazał: – „myślę, że spośród moich znajomych byli tam P. i P. (...) na pewno się szarpali, czyli P. z jednym i P. z drugim” (k. 215). Dodał, że słyszał brzęk tłuczonego szkła, jak się zrobiło cicho podszedł w pobliże samochodu i tam leżał P. K., zakrwawiony. Z kolei oglądając nagranie z monitoringu wskazał, że widział P. K. jak pada na ziemię. Zaznaczył, że ten ostatni „na pewno dostał uderzenie, ale nie zarejestrowałem od kogo” (k. 409v.-410). Wskazał też, że na nagraniu widać jak podszedł do P. K. i próbował go ocucić. Z kolei na rozprawie zeznał, że nie widział, aby P. K. podczas niniejszego zdarzenia kogoś uderzył (k. 1248-1250). W ocenie sądu powyższe stwierdzenia nie stoją w sprzeczności. Zauważyć należy, że w postępowaniu przygotowawczym, składając zeznania po raz pierwszy, w sposób ogólny opisywał przebieg zdarzenia. Nie sposób zaprzeczyć, że określenie „szarpał się” jest określeniem niedookreślonym. Nie wiadomo, czy P. K. zachowywał się wówczas aktywnie, czy też pozostał bierny. Znamienne jest, że świadek sam przyznawał, że szarpanina zaczęła się w kilku miejscach niemal jednocześnie, stąd nie potrafił dokładnie opisać ich przebiegu. Co więcej, oglądając nagranie z monitoringu K. M. wskazywał już tylko, że P. K. został uderzony, po czym przewrócił się na ziemię, zaś na rozprawie stanowczo zaprzeczył, aby widział, że P. K. podczas tego zajścia uderzył. Tym samym, na podstawie zeznań ww. świadka trudno jednoznacznie wskazać jak zachowywał się P. K. podczas feralnego zajścia, czy brał on aktywny udział w bójce, czy tylko został uderzony w głowę, w wyniku czego przewrócił się, co zostało też uwidocznione na nagraniu z monitoringu.

Odpowiedzi na powyższe pytania nie przyniosła też analiza zeznań A. Z., który opisując przebieg wydarzeń wskazał, że kiedy wychodził z lokalu z M. W., zobaczył D., do którego podeszło 2 mężczyzn. D. dał mu swoją kurtkę do potrzymania i zaczęli się bić. „Ten drugi był z P.. P. dostał w twarz i upadł (...)” (k. 218). Powyższe skłania przychylenie się do tezy, że P. K. był jedynie przypadkową ofiarą, jako że został uderzony przez jednego z uczestników zajścia.

Na miejscu zdarzenia obecny był także S. K. i kelnerki: I. S. i U. Z.. Ich zeznania nie przyczyniły się jednak w sposób znaczący do rozstrzygnięcia przedmiotowej sprawy. S. K. zrelacjonował przebieg wydarzeń już po zakończeniu bójki, kiedy odwoził P. P. (2) do szpitala. Przebiegu zajścia, jak sam utrzymywał, nie widział, gdyż był wewnątrz lokalu. Z kolei U. Z. wprawdzie widziała szarpaninę, to jednak nie potrafiła zidentyfikować jej uczestników, co jest zrozumiałe w sytuacji, gdy mężczyzn tych widziała po raz pierwszy, zaś całe zdarzenie miało bardzo dynamiczny charakter i rozegrało się przy słabym oświetleniu. Uwadze sądu nie umknął fakt, że w zeznaniach I. S. pojawił się szereg sprzeczności dotyczących choćby tego, czy wychodziła ona z lokalu, czy widziała samo zdarzenie. Sprzeczności tych ww. kelnerka nie była w stanie w żaden sposób wytłumaczyć. Niezrozumiałe były też jej niezwykle emocjonalne reakcje związane z tym zdarzeniem, tym bardziej, że zeznania te składała już po upływie bardzo długiego okresu czasu od zdarzenia. Treść zeznań złożonych podczas rozprawy wskazuje, że nie chciała się angażować w niniejszą sprawę, często zasłaniając się niepamięcią. Negowała też fakt, że zajścia to było przedmiotem rozmów między pracownikami, choć jednocześnie, jak wskazywano wyżej, składając zeznania reagowała nader emocjonalnie i przyznawała, że podobne zdarzenia w jej pracy nie były codziennością.

Zeznania pozostałych świadków: E. K., M. J., P. G., J. M., A. R., J. S., M. Ś., K. P., A. K., P. R., M. M. (4), P. Z., K. L., jakkolwiek wiarygodne, nie miały większego znaczenia dla rozstrzygnięcia przedmiotowej sprawy. Świadkowie ci nie

byli bezpośrednimi świadkami zajścia i jeśli mieli jakąkolwiek wiedzę na temat niniejszego zdarzenia to w zasadzie ograniczała się ona do obrażeń ciała poszczególnych oskarżonych, zaś co do jego przebiegu to opierała się wyłącznie na relacjach oskarżonych.

Nie było też żadnych podstaw do zakwestionowania prawdziwości zeznań funkcjonariusza Policji R. J.. Jest on osobą obcą dla oskarżonych, a zatem brak było zatem jakichkolwiek podstaw aby ich zeznaniom zarzucać jednostronność czy brak obiektywizmu (o czym jednak niżej).

Autentyczność zebranych w niniejszej sprawie pozostałych dokumentów nie wzbudziła żadnych wątpliwości Sądu, nie była także przedmiotem zarzutów stron. Protokoły zostały sporządzone poprawnie, kompleksowo i w sposób zgodny ze standardami rzetelnego postępowania. Z tych względów Sąd nie odmówił wskazanym dowodom nieosobowym wiarygodności i mocy dowodowej.

Mając na względzie powyższe rozważania w kontekście analizy materiału dowodowego ocenianego swobodnie, Sąd doszedł do przekonania, że nie można przypisać oskarżonemu popełnienia zarzucanego mu aktem oskarżenia przestępstwa.

Stanowczego podkreślenia wymaga, że do przypisania oskarżonym: M. K. (1), G. P., W. P. M., P. K., M. G. i J. K. odpowiedzialności karnej za zarzucony im czyn zabroniony nie jest wystarczające oparcie się jedynie na przypuszczeniach, domniemaniach czy mniejszym lub większym stopniu prawdopodobieństwa. Wnioski co do sprawstwa i winy osoby oskarżonej nie mogą pozostawiać żadnych rozsądnych wątpliwości, zaś stan dowodów musi być tej rangi, aby jednoznacznie wskazywał na winę oskarżonego i wykluczał podaną przez niego wersję zdarzenia. Postępowanie dowodowe przeprowadzone w niniejszej sprawie nie przyniosło takich wyników, które w sposób niebudzący wątpliwości pozwoliłyby wykluczyć wersję przedstawianą przez oskarżonych, a w szczególności przez J. K..

Ze względu na powyższe okoliczności wobec braku możliwości przypisania oskarżonym odpowiedzialności karnej za zarzucone im czyny w świetle zebranych dowodów oraz braku możliwości wykluczenia podawanej przez nich wersji zdarzenia, Sąd uniewinnił ich od popełnienia zarzuczonych im przestępstw.

O kosztach postępowania w tej części Sąd rozstrzygnął na podstawie art. 632 pkt. 1 k.p.k.

\* \* \*

W ocenie Sądu, zgromadzony w niniejszej sprawie materiał dowodowy jest kompletny i wystarczający do prawidłowego rozstrzygnięcia w przedmiocie odpowiedzialności karnej oskarżonych. Materiał ten daje podstaw do przypisania oskarżonym: **M. W., P. P. (1) i D. P.** popełnienia zarzuczonych im czynów.

Analizując treść wyjaśnień oskarżonego D. P. sąd doszedł do przekonania, że w całości polegają one na prawdzie. Oskarżony w sposób obszerny i pełny zrelacjonował przebieg niniejszego zdarzenia. Co więcej, jego wyjaśnienia w pełni korespondują z pozostałym materiałem dowodowym zgromadzonym w przedmiotowej sprawie, tworząc spójną i logiczną całość. Wyjaśnienia te znajdują potwierdzenie w nagraniu z monitoringu oraz zeznaniach świadków, a w szczególności A. Z., K. M., czy R. J. ( o czym jednak niżej). Odnosząc się do twierdzeń oskarżonego D. P. zaznaczyć też należy, że zrozumiałe jest, że nie pamiętał on dokładnie przebiegu całego zdarzenia, gdyż jak to kilkakrotnie wskazywano już wyżej, zdarzenie miało bardzo dynamiczny charakter, zaś jego uczestnicy byli pod znacznym wpływem alkoholu. Jednak oskarżony szczerze przyznawał, że pewnych okoliczności nie pamięta. Znamienne jest także, że nie zataił on swego udziału w przedmiotowym zdarzeniu, dokładnie opisując własne zachowania, jak też zachowania kolegów, a w szczególności M. W..

Ten ostatni nie przyznał się do popełnienia zarzucanego czynu i konsekwentnie odmawiał składania wyjaśnień. W ocenie sądu jego deklaracja w zakresie sprawstwa nie zasługuje na wiarę, jako że pozostaje w oczywistej sprzeczności z wyjaśnieniami D. P. i zeznaniami m.in. A. Z.. Zaznaczyć przy tym należy, że sąd nie dopatrył się żadnych okoliczności, które mogłyby świadczyć o tym, że D. P. niesłusznie pomógł swego kolegę. Po pierwsze, zdaniem sądu, nie miał ku



temu żadnego powodu. Oskarżeni nie byli w żadnych konfliktach, a wręcz przeciwnie – byli kolegami. Po drugie, z powodów podanych wyżej, brak jest podstaw do zakwestionowania wiarygodności D. P., tym bardziej, że nie zatajał swego udziału w tym zdarzeniu. Ww. mężczyzna opisał nie tylko swoje zachowanie, ale także zachowanie swego kolegi – M. W.. Wyraźnie wskazał, że w pewnym momencie, kiedy szamotał się z inną osobą, podbiegł do nich M. W. i obaj, tj. on i M. W. z tą osobą zaczęli się szamotać. Podkreślił przy tym, że obaj z M. W. bili tego mężczyznę po twarzy pięściami, po czym wspólnie oddalili się z miejsca zdarzenia. Aktywny udział oskarżonego M. W. w przedmiotowym zajściu potwierdził również A. Z., który po okazaniu mu nagrania z monitoringu, rozpoznał siebie, D. P., który wyszedł z lokalu wraz z innym mężczyzną z drugiej grupy, a nadto wskazał, że ten mężczyzna popchnął D. i zaraz dobiegli do niego W. i P., a „zaraz po tych wymienionych kolegach do tego mężczyzny doskakuje na pewno P.” (k. 407v.-408). Nie sposób nie dostrzec tu pewnej rozbieżności między wyjaśnieniami D. P., a zeznaniami A. Z., która sprowadza się do tego, czy to D. P. najpierw szarpał się z jakimś mężczyzną i dołączył do niego M. W., czy też najpierw pobiegł M. W., a dopiero za nim D. P.. Okoliczność ta, w ocenie sądu, nie ma jednak decydującego znaczenia dla rozstrzygnięcia przedmiotowej sprawy i w żadnym razie nie może przesądzać o braku wiarygodności wyjaśnień D. P. i zeznań A. Z.. Oczywiście jest, że wobec faktu, że zdarzenie trwało bardzo krótko, miało dynamiczny charakter i przy tym równocześnie szarpało się kilka osób, w różnych grupach i miejscach, każda z osób obserwowała zdarzenie z innej perspektywy. Co więcej, A. Z. opisywał przebieg wydarzeń oglądając zapis z kamer monitoringu, w zasadzie racjonując to co widział w okazywanym mu nagraniu i wskazując dane osób, które były tam widoczne. Z kolei D. P., sam aktywnie uczestnicząc w tym zajściu, mógł nie pamiętać pewnych aspektów zachowania innych uczestników zajścia, zwłaszcza jeśli wydawały mu się mało istotne.

Odnosząc się do wyjaśnień P. P. (1) wskazać należy, że w ocenie sądu, nie zasługują one na wiarę, jako że kłócą się one ze zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym. Oskarżony wyraźnie minimalizuje swój udział w niniejszym zdarzeniu stawiając się w roli osoby wyłącznie pokrzywdzonej. Przedstawiona przez niego wersja wydarzeń w sposób oczywisty kłóci się z tą zaprezentowaną przez K. M. i A. Z.. I tak K. M., składając zeznania w postępowaniu przygotowawczym, wskazał, że podczas tego zdarzenia P. P. (1) szarpał się z jakimś mężczyzną (k. 213v.-216). Powyższe koresponduje też z twierdzeniami A. Z., który konsekwentnie wskazywał na aktywny udział P. P. (1) w niniejszym zajściu. I tak, będąc słuchany w charakterze świadka po raz pierwszy, wyraźnie zaznaczył, że P. P. (1) bił się z innym mężczyzną (k. 218). Następnie, oglądając zapis z kamer monitoringu, wskazał, że P. P. (1) wraz z M. W. dobiegli do mężczyzny, który popchnął D. P., zaś już z przedmiotowego nagrania wynika, że ci dwaj mężczyźni, tj. P. P. (1) i M. W. zaczęli bić tego mężczyznę (k. 407v.-408). Nie sposób też pominąć, że na aktywny udział P. P. (1) A. Z. wskazywał już w momencie swego zatrzymania, co jednoznacznie wynika z zeznań R. J. – funkcjonariusza policji, który czynność tę realizował. Ww. policjant wskazywał, że A. Z. utrzymywał wówczas, że w bójce uczestniczył D. P. i P. P. (1) „bił się z jakimś mężczyzną za samochodem” (k. 248). Zaznaczyć przy tym należy, że sąd nie dopatrył się żadnych okoliczności, dla których A. Z. miałby niesłusznie pomawiać jednego ze swoich kolegów (o czym była mowa wyżej).

Dokonane powyżej ustalenia faktyczne nie pozwalają z całą stanowczością twierdzić, że oskarżeni: D. P., M. W. i P. P. (1) dopuścili się czynu z art. 158 § 1 k.k.

Przestępstwa z art. 158 § 1 k.k. dopuszcza się ten, kto bierze udział w bójce lub pobiciu, w którym naraża się człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia, albo nastąpienie skutku określonego w art. 156 § 1 k.k. lub w art. 157 § 1 k.k. Istotą bójki stanowi to, że każdy uczestnik bójki jest jednocześnie atakującym i atakowanym. W odróżnieniu od bójki, w wypadku pobicia można jednoznacznie wskazać na atakujących i broniących się.

Przenosząc powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy wskazać należy, że w przekonaniu sądu przedmiotowe zajście z dnia 20 grudnia 2014r. miało charakter bójki, albowiem niemożliwe jest tu dokonanie rozróżnienia na osoby atakujące i broniące się. Już na początku tego zajścia, kiedy doszło do nieporozumienia między D. P., a innym mężczyzną, ten pierwszy przyznawał, że wiadomo było, że sytuacja „zmierza do bójki”, zaś pozostali mężczyźni przyłączali się do bójki, powiększając przewagę jednej, bądź drugiej strony.

Z kolei znamię "narażenia" rozumieć należy jako wystawienie określonych dóbr na niebezpieczeństwo, w którym uprzednio się nie znajdowały. Dla materialnego charakteru przestępstwa stypizowanego w art. 158 § 1 k.k. nie ma

znaczenia stwierdzenie u ofiary obrażeń ciała wymienionych w tym przepisie, a jedynie ustalenie, że biorący udział w zdarzeniu przez swoje działania wytworzyli dla tych dóbr sytuację bezpośredniego, realnego ryzyka ich naruszenia. Od strony dowodowej dla dokonania takiej oceny nie jest nawet niezbędne przeprowadzenie badania lekarskiego lub odebranie relacji od samego pokrzywdzonego, jeśli sąd dysponuje innymi wiarygodnymi dowodami, co do charakteru i stopnia intensywności agresywnych poczynań oskarżonych (post. SN z 29.1.2007 r., III KK 381/06, Prok. i Pr. 2007, Nr 5, poz. 8; post. SN z 28.12.2001 r., V KKN 336/00, L.; wyr. SN z 27.11.1997 r., V KKN 7/97, Prok. i Pr. 1998, Nr 4, poz. 1; wyr. SN z 25.7.1996 r., V KKN 48/96, Prok. i Pr. 1997, Nr 3, poz. 5; wyr. SA w Katowicach z 3.12.2003 r., II AKa 309/03, OSA 2004, Nr 10, poz. 74; wyr. SA w Lublinie z 28.2.2002 r., II AKa 281/01, Prok. i Pr. 2003, Nr 2, poz. 22). Słusznie jednak w doktrynie zwraca się uwagę, że w praktyce nierzadko właśnie towarzyszące czynowi następstwa stanowią przesłankę przyjęcia realizacji znamienia skutkowego tych przestępstw (bezpośredniego narażenia), z drugiej zaś strony, ich brak bywa odczytywany jako wyraz i logiczna konsekwencja braku niezbędnej dla ich zaistnienia dynamiki tych zdarzeń. Choć tego rodzaju wnioskowania nie uzasadnia struktura dyspozycji art. 158 § 1 KK, zrozumiałe jest, że w wielu przypadkach, od strony dowodowej, przy braku skutków w postaci naruszenia dóbr, wykazanie realizacji znamienia ich "narażenia na bezpośrednie niebezpieczeństwo" nie jest zadaniem prostym, zaś precyzyjne ustalenie stopnia tego niebezpieczeństwa niemal niewykonalnym (por. B. Michalski, w: Wąsek, Kodeks karny, t. I, 2006, s. 387).

W realiach przedmiotowej sprawy wątpliwości nie budzi fakt, że poszczególnym osobom zadawano ciosy w głowę, kopano po całym ciele, bito pięściami po twarzy, co wynika choćby z wyjaśnień D. P.. Co więcej, P. K., będąc niejako przypadkowa ofiara niniejszego zdarzenia, został uderzony w głowę, doznając urazu oka, które jest wszak narządem niezwykle wrażliwym na wszelkie urazy i w związku z tym wysoce podatnym na poważne uszkodzenie. Powyższe, w ocenie sądu, stanowi wystarczającą podstawę ustalenia, że istniało realne poważne prawdopodobieństwo nastąpienia skutków w postaci narażenia osób będących na miejscu zdarzenia na powstanie uszczerbku na zdrowiu w znaczeniu art. 157 § 1 i pozwala na przyjęcie kwalifikacji określonej w art. 158 § 1.

Kary wymierzone oskarżonym odpowiadają dyrektywom zawartym w art. 53 kk. Ich dolegliwości nie przekraczają stopnia winy oskarżonych. Wymierzone kary uwzględniają stopień społecznej szkodliwości czynów i cele kary w zakresie prewencji indywidualnej i ogólnej.

Wymierzając karę oskarżonym sąd miał na uwadze znaczny stopień społecznej szkodliwości popełnionych przez nich czynów. Wszak działaniem swym naruszyli jedno z najważniejszych dóbr chronionych prawem, za jakie niewątpliwie uznać należy życie i zdrowie człowieka. Na niekorzyść oskarżonych przemawia również fakt, że znajdowali się w znacznym stopniu upojenia alkoholowego.

Z kolei okolicznością łagodzącą jest fakt, że oskarżeni D. P., M. W. i P. P. (1) nie byli dotychczas karani sędownie. Nadto D. P. przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu, co również przemawia na jego korzyść. Co więcej, czyn ten został popełniony przez każdego z oskarżonych z zamiarem nagłym, chwilowym. Nie było to działanie przemyślane, czy zaplanowane, co świadczy że oskarżonej nie są osobami zdemoralizowanymi.

Mając na uwadze powyższe okoliczności sąd doszedł do przekonania, że wymierzone oskarżonym kary grzywny spełniają wymogi zarówno prewencji indywidualnej jak i generalnej, a także odpowiadają stopniowi zawinienia i społecznej szkodliwości ich czynu.

Ustalając ilość stawek dziennych orzeczonej wobec każdego z oskarżonych

kary grzywny Sąd wziął pod uwagę omówione powyżej okoliczności łagodzące i obciążające, zaś wysokości stawek dziennej tej kary – warunki osobiste, rodzinne, stosunki majątkowe i możliwości zarobkowe każdego z oskarżonych. D. P. i M. W. osiągają dochody około 2000 złotych miesięcznie, zaś P. P. (1) około 4000 złotych.

O wynagrodzeniu za obronę oskarżonych D. P., M. W. i P. P. (1) wykonywaną z urzędu, orzeczono w oparciu o art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 25.06.1982 – Prawo o adwokaturze, natomiast wysokość tego wynagrodzenia ustalono na podstawie art. § 4 ust. 1 i 3, § 17 ust. 1 pkt. 2 i ust. 2 pkt. 3 oraz § 20 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia

22 października 2015 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (Dz. U. z 2015, poz. 1801).

Uwzględniając sytuację majątkową oskarżonych sąd uznał za uzasadnione częściowe obciążenie ich kosztami postępowania. W przekonaniu sądu, uiszczenie zasądzonych wyrokiem kwot tytułem części leży to w możliwościach finansowych każdego z oskarżonych.